

ECHA PŁOCKIE i ŁOMŻYŃSKIE

PISMO POŚWIĘCONE GŁÓWNIEMU SPRAWOM MIEJSCOWYM.

WYCHODZI W ŚRODY I SOBOTY KAŻDEGO TYGODNIA.

<p>WARUNKI PRZEDPŁATY:</p> <p>W Płocku i w Łomży: Rocznie rs. 5, półroczn. rs. 2 k. 50, kwartalnie rs. 1 k. 25. Za odnośnienie do domu miesięcznie k. 5.</p> <p>Z przesyłką pocztową: Rocznie rs. 6, półrocznie rs. 3, kwartalnie rs. 1 k. 50.</p> <p>Zagranicą: Rocznie rs. 8, półrocznie rs. 4, kwartalnie rs. 2.</p>	<p>Numer pojedynczy k. 5.</p> <p>Za zmianę adresu dopłaca się kop. 30.</p> <p>Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują również księgarnie i kolporterzy po miastach i powiatach.</p>	<p>Adres wydawnictwa:</p> <p>w Płocku Rynek Kanonizow.</p> <p>W oddziale Łomżyńskim:</p> <p>Księgarnia Rychtera na Nowym Rynku.</p>	<p>Przedpłatę i ogłoszenia najlepiej przysłać wprost do redakcji.</p> <p>Rękopisy nie zastrzeżone nie zwracają się.</p>	<p>OGŁOSZENIA po kop. 8 za wiersz petiowy lub jego miejsce. Za następną razę kop. 6.</p> <p>REKLAMY na 1 stronie po kop. 30 za wiersz.</p> <p>NEKROLOGIA wiersz kop. 15.</p> <p>W Warszawie przyjmują ogłoszenia agentury: Ugra (Wierzbowa 8), Piotrowskiego (Senatorska 26), Bergsona (Senatorska 32).</p>
---	--	---	---	--

Oddział Banku Państwa w Płocku

zawiadamia, że obecnie, aż do ponownego ogłoszenia pobierać będzie:

Za dyskonto weksli.	do 3-ch miesięcy	7% rocznie
	do 6-ciu miesięcy	7 1/2% "
Za pożyczki pod zastaw:	4% renty państwowej	7% "
	innych papierów państwowych; a także obligacje listów kred. miejs. i listów zastawnych banków rolniczych	7 1/2% "
	wszelkich papierów prywatnych	8 1/2% "
	zboża	7% "
Za dostarczenie kapitału obrotowego dla gospod. wiejskiego	na kupno narzędzi rolniczych	6 1/2% "
Pożyczki na bawełnę		6 1/2% "
Za rachunek bieżący zabezpieczony 4% rentą państwową		7% "
	Innymi % papierami państwowymi i przez skarb gwarantowanymi, a również obligacjami tow. kred. miejskich i listów zastawnych banków rolniczych	7 1/2% "
	Innymi % papierami prywatnymi	8 1/2% "
Za dyskonto sola-weksli instytucji drobnego kredytu		7% "

Kalendarzyk tygodniowy

Sobota	30 grud.	Święci Kościoła R.-Katołickiego: Eugenjusz	Imiona słowiańskie: Ludomira
Niedziela	31 "	Sylwestra	Łośta
Poniedz.	1 stycz.	Nowy Rok	Mieczysława
Wtorek	2 "	Makarego	Strzysława
Środa	3 "	Genowefy	Wlastymala
Czwartek	4 "	Tytusa	Dobromira
Piątek	5 "	Telesfora	Wlastybora

Wschód słońca o godz. 8 m. 14.
Zachód słońca o godz. 3 m. 56.

Zmiana księżycy. Now d. 1 o godz. 3m. 16 po poł.

Wysok. wody na Wiśle d. 22 grud. 6 stóp 5 cali.	d. 23	6	7
pod Płockiem.	d. 24	6	11
	d. 25	7	5
	d. 26	7	7
	d. 27	7	3
	d. 28	6	11

Temperat. w Płocku: C ^o d. 22 grud.	-11,4	-7,4	-9,6
d. 23	-13,6	-8,8	-9,8
d. 24	-12,8	-6,5	-4,6
d. 25	-4,7	-3,6	-2,8
d. 26	-5,6	-2,7	-1,9
d. 27	-5,2	-3,2	-3,6
d. 28	-4,6	-3,6	-0,6

Deszczu i śniegu 28 grud. 28 " 3,2 "

Jarmarki: W gub. płockiej: 2 stycznia w Dobrzyniu n. Drwęca, 8 stycznia w Lipnie, w Żurbinie, 9 w Bieżuniu, w Czerwińsku, 11 w Szreniuku, 15 w Dobrzyniu n. Wisła, w Gólyminiu, 16 w Zakroczymiu, 17 w Ciechanowie, 23 w Racibżu.

W gub. łomżyńskiej: 8 stycznia w Nowogrodzie i Radziłowiu, 9 stycznia w Wicnie, w Stawiskach, w Mazowiecku, w Szczuczynie, w Pultusku, 10 w Myszynie, 17 w Nurze, 22 w Grajewie, 23 w Jedwabnem, w Czerwinie, w Krasnosielcu, w Różanie, 25 w Broku, w Kolnie.

Teatr. Trupa artystów dram. pod dyr. p. Smortczyńskiego. W sobotę 30 gr. „Cyrylowcy” komedia w 3 aktach F. Schöntana

W niedzielę 31 gr. „Zoko” farsa z angielskiego w 3 odsłonach.

W poniedziałek 1 stycznia „Stare miasto” obraz w 4 aktach, ze śpiewami i tanciami, oryginalnie napisany przez Fr. Donnika.

We wtorek 2 stycz. „Duch opiekuńczy” krotokhwiła w 3 aktach z franc. i „Człota struna” operetka w 1 akcie z franc.

Zmiany w służbie i mianowania.

Order św. Włodzimierza, 3-go stopnia, według „Prawit. wiestnika” otrzymali, między innymi: komisarz do spraw włościańskich pow. kolneńskiego, **Aleksy Burszakin** i nacelnik pow. łomżyńskiego **Mikołaj Liszew**. Order św. Włodzimierza 4-go stopnia: nacelnik pow. przasnyskiego hr. **Aleksy Kownicyn** i stały członek urzędu gub. łomżyńskiego do spraw włościańskich **Sergiusz Łazow**.

Order św. Anny 2-go stopnia: nacelnik pow. kolneńskiego **Jan Grygorosło**. Order św. Anny 3-go stopnia: r. kolg. lekarz pow. przasnyskiego **Nikander Gólynic** i starszy referent rządu gub. płockiego **Pawel Zwierjew**. Order św. Stanisława 2-go stopnia: referent urzędu gub. płockiego **Franciszek Józef Janicki**. Order św. Stanisława 3-go stopnia: pomocnik nacelnika pow. łomżyńskiego, **Henryk Adam Ignacy Zochowski**.

B. trzeci nauczyciel 2-kl. szkoły początkowej męskiej w Łomży, **August Koch** zamianowany nauczycielem szkoły początkowej Barańskiej w pow. liposkim. Nauczyciel szkoły w Tupadach w pow. liposkim **Sylwiusz Litowski** przeniesiony do wsi Rumoki w pow. mławskim. Zwolniony od pełn. obzgodnie z prośbą **Jan Keber** nauczyciel szkoły w Elzanowie w pow. liposkim.

Zatwierdzeni zostali na urzędach ławników oraz ich kandydatów w sądach gminnych I-go okręgu gub. łomżyńskiej; w gm. Bożejewie — ławnikiem — **Grzegorz Kamiński** kandydatem **Jan Szczepny**; w gm. Nowogrodzie ławnikiem **Stanisław Dziarski**, kandydatem **Figol**; w gm. Długoborz-Chłopski — ławn. **Jan Krajeuski**, kandydat **Józef Grochowicki**; w gm. Chlebeki — ławnikiem **Adolf Kulesza** — wszyscy w pow. łomżyńskim.

W pow. szczuczynskim: w gm. Białoszewie ławn. **Józef Fraszkowski**, kandydat **Aleksander Gosiewski**; w gm. Rudzie — ławn. **Józef Lenda** kandydat **Franciszek Dolega**; w gm. Belda — ławn. **Adam Zimiński**; w gm. Grabowo ławn. **Franciszek Kielczewski**, kandydat **Mikołaj Kozicki**.

W pow. kolneńskim: w gm. Jedwabno — ławn. **Aleksander Gromadzki**, kandydat **Franciszek Modzelewski**; w gm. Czerwone ławn. **Ludwik Kielczewski**, kandydat **Ludwik Ptak**; w gm. Gawrychle — ławn. **Józef Nadolny**, kandydat **August Gorący**; w gm. Stawiski: ławn. **Antoni Sacilowski**, kandydat **Andrzej Romatowski**.

W pow. mazowieckim: w gm. Kowalewiczyna ławn. **Franciszek Płocki**, kandydat **Wincenty Kupica**; w gm. Sokoly ławn. **Pawel Mozdyłowski** kandydat **Andrzej Duchowski**; w gm. Mazowiecku ławn. **Piotr Jabłoński** kandydat **Franciszek Mystkowski**; w gm. Piekuty ławn. **Stanisław Olendziński**. W okręgu 2, w pow. makowskim: w gm. Sielcu ławn. **Jan Głazewski**; w gm. Siedlca ławn. **Ambroży Chelchowski**, kandydat **Franciszek Głazewski**. W pow. ostrołęckim: w gm. Wach i gm. Troszyn ławnicy będą zatwierdzeni; w gm. Piski

DENTYSTA

Szymon Tadeusz Chrostowski

zamieszkał w Płocku

przy ulicy Warszawskiej w domu po p. Kurowskiej (obok Dyrekcji T. K. Z.)

Fabryka cukru i rafinerja „LEONÓW”

zawiadamia sz. odbiorców, że wyłączną sprzedaż cukru na Włocławek i okolice powierzyła p. **A. Grąbczewskiemu** we Włocławku.

OGŁOSZENIE.

Oddział Płocki Banku Państwa ma zaszczyt podać do wiadomości powszechnej, że na mocy przepisów, zatwierdzonych przez p. ministra finansów, z dn. 27 października st. st. 1899 roku, przyjmowane są do dyskonta następujące papiery terminowe, nie oparte na kredycie osobistym: a) kupony od papierów wartościowych, opłata których dozwolona jest instytucji Banku; b) same papiery, tegoż rodzaju, umorzone wskutek losowania; c) świadectwa na wkłady terminowe, kursujące w instytucjach Banku. Prócz tego przyjmowane są do dyskonta wygrane, które padły na bilety wygrywające pożyczki państwowe i na listy zastawne premii Państwowego Banku Szlacheckiego Ziemińskiego.

ŚPIEWACZKA.

NOWELA

przez **Mabel Wagnalls.**

Z angielskiego przetłumaczył **J. W. W.**

(Dokończenie).

IV.

Protektor śpiewu.

Od przełożonej klasztoru dowiedzieliśmy się, że nie-szczęśliwa ta istota, prosto z Paryża przyjechała do klasztoru, i błagała siostry, aby ją przyjęły do siebie. Chciała zapomnieć o świecie i robić, co jej tylko każa. Była bardzo pobożna i bardzo pracowita, dla tego też ogólnie była lubiana i szanowana. O swej przeszłości nigdy nie chciała mówić, przypadkiem tylko dowiedziano się, że była muzykalną. Organista kościelny umarł i nie było nikogo, ktoby go mógł zastąpić. Wtedy ona skromnie zaproponowała, czyby nie mogła spróbować. Potem została organistką. O jej śpiewie dowiedziano się o wiele później. Zazwyczaj grała sama godzinę przed próbami. Pewnego wieczora przełożona chciała się z nią zobaczyć, podczas jej ćwiczeń i ogromnie zgorzona była,

gdy usłyszała zamiast poważnej melodji kościelnej, jakies wyjątki z oper. Takie zgorzzenie. Zakonnice modliły się za jej grzeszną duszę, a ona sama nie chciała pozostać dłużej w klasztorze, ponieważ uważała to za obłudę. Chciała z początku zostać zakonnicą i zapomnieć o swym głosie, lecz nie mogła. Chciała zupełnie przestać śpiewać, dlatego też nie swoim towarzyszkom o tem nie mówiła, ale to było nad jej siły. Sam fakt, że brat sobie życzył, by śpiewała, wystarczał jej. Zdawało się jej, że życzenie brata było dla niej ważniejszem, niż prawa klasztorne. Dlatego też od czasu, gdy się dowiedziano w klasztorze, że śpiewa, nie chciała tam dłużej pozostać. Prosiła więc aby ją siostry uwolniły, i jeżeli jej nie mogą przebaczyć, żeby chociaż miały nad nią litość.

Nagle powołany z Wiednia, z powodu śmierci jednego z członków mej rodziny, nie miałem przez kilka lat sposobności zobaczenia się z moim przyjacielem Canową. Razu jednego spotkaliśmy się i byliśmy bardzo kontenci z tego spotkania. Zauważyłem, że nie tylko był zadowolony z siebie, lecz nawet bardzo zajęty. Osiewał zupełnie i zestarzał się, lecz wyglądał zdrowo.

Zajęcie jego było bardzo oryginalne, i tylko człowiek w jego warunkach mógł sobie na coś podobnego pozwolić. Był protektorem głosów t. j. wyszukiwał osoby, które miały dobry do śpiewu głos i na swój koszt kształcił.

Mówił mi, że o wiele więcej głosów pięknych i niewykształconych, a zupełnie nieznanych jest pomiędzy ludem, niż w świecie muzykalnym. Takie głosy głównie proteguje i kształci; podług jego zdania najładniejszy głos obecnie posiada jedna wiejska dziewczyna, która nigdy przedtem nie słyszała o istnieniu opery.

Rzadko kiedy wymienia nazwisko osoby. Mówi zawsze o swych głosach, ponieważ należą do jego własnej kolekcji. Jeżeli kto z jego znajomych wzmiankuje w jego obecności o istnieniu jakiejś Szwajcarki, Wenecjanki lub Polki z pięknym głosem, nie robi mu to żadnej różnicy, kto jest albo też gdzie jest, natychmiast jedzie, aby usłyszeć ten głos. Jeżeli głos zasługuje na poparcie, proponuje zazwyczaj, aby posiadaczka jego udała się do Medyolanu i na jego koszt kształciła się dalej. Raz czy dwa razy do roku zbiera swych protegowanych i słucha ich śpiewu. Pytałem go, jak wpadł na taki pomysł. Spojrzał na mnie i powiedział: „Dla tego tylko robię to, ponieważ tęsknie tak bardzo za jej głosem i chciałbym raz jeszcze usłyszeć śpiew podobny do jej śpiewu.”

lawn. Władysław Wisniewski, kand. Antoni Żochowski.

W pow. ostrowskim: w gm. Brańszczyk lawn. Władysław Trzcicki, kand. Piotr Krzepicki; w gm. Szulborze-Koty: lawn. Jan Roman; w gm. Nurze — lawn. Teofil Malinowski; w gm. Komorowo — lawn. Konstanty Szablowski, lawn. Marcin Deptuła.

Na Nowy Rok.

Dzień, w którym jedną myślą gonimy przeszłość, a drugą pograżamy w przyszłość. Co było w przeszłości, mniej już wielu z nas zajmuje, co będzie w przyszłości, wszyscy o to pytamy. To, co przeszło, niepowrotne jest, myślimy o przyszłości, — mówią. Niesłusznie tak mówią. Przyszłość tajemnicza i ciemna, wróżby i widzenia najczęściej się nie sprawdzają. Każdy skutek ma swoją przyczynę, przyszłość jest następstwem przeszłości. Przeszłość rozważać więc trzeba, jeżeli chcemy uchylić zasłonę przyszłości. Przeszłość jest przesłanką, na której trzeba się opierać, choćby tylko w marzeniach o przyszłości.

Prawa pewne rządzą ludźmi pojedynczymi, narodami, ludzkością. Dla człowieka prawa te są już mniej więcej znane. Wiemy już coś pod tym względem. Wiemy, co podtrzymuje jego zdrowie i siłę, co skraca lub przedłuża jego życie.

Mniej są zbadane prawa życia społeczeństw i narodów. Na życie ogólnospoleczne składa się tyle rozmaitych czynników, tak z sobą powiązanych i powiązanych, że nauka, która bada i śledzi te prawa, nie zdołała jeszcze dotychczas ich wykreślić, nie może jeszcze ustanowić pewników niewzruszonych.

Możemy tu, do pewnego tylko stopnia, posilkować się pewnym porównaniem, pewnym podobieństwem. Organizm społeczny porównujemy do organizmu człowieczego. Można powiedzieć, że im organizm człowieka jest w pojęciach naszych zdrowszy, żywotniejszy, tęższy, tem działalność jego jest żywsza, mocniejsza, potężniejsza. Toż samo z organizmem społecznym, który jest sumą pojedynczych organizmów ludzkich. Jeżeli przyjmiemy to porównanie, łatwo możemy wysnuć dalsze wnioski. Tak można rzeczy przedstawiać, ale tylko z grubsza. Prawdziwych pod tym względem nie zapozostaje jeszcze wiele sił ukrytych a niezbadanych, które mogą stanowić właśnie jądro rzeczy i spraw. Możemy to i owo przypuszczać, możemy domniemywać się co do niektórych spraw napewno tego lub owego, ale budować gmachu ze wszystkimi szczegółami nie możemy.

W organizmie człowieczym są ustroje drobne, badane pod drobnowidzem, które mogą oddziaływać zabójczo lub ożywiająco na życie człowieka. W organizmie społecznym te ukryte siły, te ustroje drobne, ich wpływ, nie są nam znane...

Ukryte siły? Może w chwili, w której teraz myślimy, rodzi się gienjusz nieprzewidywany, a przygotowywany przez cały szereg pokoleń, przez dumy, pragnienia życzenia tych pokoleń, jakiś „Deus ex machina”, który wstrząśnie światem. Może w tej chwili w jakiejś warstwie społecznej wytwarza się wielka myśl, wielka idea, która będzie następstwem wydarzeń, czynników, oddawna już kielkujących, niezauważonych jednakże przez nas?

Na morzu ukazuje się niekiedy nagle oczom zdumionego żeglarsza wyspa, której poprzednio nie widział, chociaż znał doskonale położenie miejsca. Wysepka ta oddawna była wytwarzana przez siły podziemne. Lawiny lodu odrywają się nagle w oczach podróżnika, wdrapującego się na górę, — lawina ta oddawna przygotowywała się do odszczepienia od swej macierzy.

W oczach naszych wystrzeła swymi pierwszymi listkami roślina, chociaż nasienie oddawna spoczywało w ziemi niewidoczne dla naszego oka.

Nie liczyliśmy tych drobnych kropli wody, która kamień wyłobila.

Na budowę gmachu składa się miliony cegieł, z których każda ma swe znaczenie.

Wstępujemy w okres roku nowego, który jest ostatnim rokiem stulecia naszego. Przejście to tak do nowego roku, jak również do nowego stulecia nie zaznacza się jakąś zmianą natychmiastową, widoczną dla oka. Życie ludzkości nie zaznacza się gwałtownymi zmianami, któreby poprzednio nie były przygotowane, rozwój jest stały, powolny. Rok przyszły będzie dalszym ciągiem roku przeszłego wiek przyszły będzie dalszym ciągiem wieku przeszłego.

Rok „chwilka tylko” w życiu pokolenia może znaczyć dużo, wiek również „chwilka tylko” znaczyć dużo w dziejach społeczeństw.

Niechaj rok ten da szczęście naszemu pokoleniu, niechaj wiek ten da szczęście społeczeństwu i pomyślność krajowi.

G.

Odezw a

„Komitetu jubileuszowego Henryka Sienkiewicza“.

Przed dwoma laty grono wielbicieli Henryka Sienkiewicza powzięło myśl uczczenia dwudziestopięcioletniej, nad wyraz płodnej i pełnej chwały jego pracy. Wówczas wszakże, mistrz nasz, zaprzony w wielkie dzieło, które wypełniało mu duszę, w pomnik naszego wieszca, powstrzymał te zamiary.

Obecnie nadeszła chwila, aby dać wyraz wdzięczności, jaką odczuwa każde polskie serce na wspomnienie jego imienia. Toż

samo więc grono, za pośrednictwem księcia Stefana Lubomirskiego, wystąpiło do władzy z podaniem o zatwierdzenie „Komitetu jubileuszowego Henryka Sienkiewicza”, z prawem zbierania składek, celem złożenia mistrzowi daru, w postaci mniejszej lub większej nieruchomości. General-Gubernator Warszawski J. O. Książę Imeretyński po porozumieniu się z J. E. ministrem spraw wewnętrznych, raczył pozwolić na utworzenie rzeczonożego Komitetu. Jednocześnie odezwą swoją z dnia 11 listopada 1899 roku na imię ks. Stefana Lubomirskiego, J. O. Książę zatwierdził niżej wymienione osoby w charakterze członków onego Komitetu.

J. E. ks. biskup Ruszkiewicz, dr. Karol Benni, ks. Zygmunt Chelmiński, hr. Feliks Czacki, Władysław Czosnowski, dr. Teodor Dunin, Franciszek Ejsmond, Aleksander Kłobukowski, Tadeusz Kowalski, hr. Adam Krasiński, ks. Stefan Lubomirski, Edward Lubowski, Kazimierz Obrębowicz, Hipolit Wawelberg i Julian Wieniawski.

Komitet, zebrawszy się dnia 2 b. m. w mieszkaniu J. E. ks. biskupa Ruszkiewicza, wybrał na swego przewodniczącego J. E. ks. biskupa Ruszkiewicza, na jego zastępcę ks. Stefana Lubomirskiego, na skarbnika p. Juliana Wieniawskiego, na sekretarza p. Edwarda Lubowskiego.

Obecnie Komitet odwołuje się do wielbicieli talentu Sienkiewicza o nadsyłanie składek na uczczenie jego pracy przez powyższy określony dar.

Nie chodzi tu o wynagrodzenie mistrza, bo na to nas nie stać, ale o złożenie widomego dowodu, że umiemy uczyć chlubę naszą, a także, iż pragniemy, aby kiedyś, po najdłuższych latach, strudzonej pracą, zażył spokoju, wolny od trosk doczesnych.

Składki przysyłać można, już to na ręce członków Komitetu, już osobom, szczególnie na ten cel od Komitetu upoważnionym, oraz redaktorom pism krajowych. Wszyscy oni zaopatrzeni będą w odpowiednie listy.

Wielcy pisarze są niby słońca, które zapala Opatrzność, aby świeciły narodom i ogrzewały je. Z ich talentu tryśka na nie, zarówno blask chwały, jak źródło zdrowia i życia. Takim słońcem wśród nas jest Henryk Sienkiewicz. Cwierć wieku ubiegło, odkąd złoty jego pług jął orać polską niwę literacką, a mistrzowska ręka siać szczerze duchowe ziarno. Dziś imię jego rozbrzmiewa po całym świecie. Tłumaczony na wszystkie niemal języki, liczy wielbicieli na miliony. W nas jednak, oprócz uwielbienia, porusza jeszcze najtkliwsze struny wdzięczności, za to, czem, kiedy i jak nas karmił.

Prezes Komitetu † K. Ruszkiewicz.

Sekretarz. Edw. Lubowski.

FELJETON WARSZAWSKI.

Nadszedł ważny dla „wydawców” prospektowy miesiąc

Więc „wydają” z głębi wnętrza ku przedplacie jęku

To jedynie „wydawnictwo” z całorocznych jest najlepsze, Bo, ziewaniem, kiedy tamte, każde, szczyki nam rozepże, Ciągła wody letniej struga do lektury chęć wypłucze

Przytem niesmak i wstręt budzą, z konkurencją walki

Prospekt za to pism „gwiazdkowy” pożądana jest ko-

Bo rozśmieszysz cię... a mores to castigat wszak ridendo!

Boć popatrzymy: jak drwał jaki, co oburącz dREW PEK

Manekinów garsć przyniósłszy — opierają o przyciesie...

Każdą lalkę okurzają, szatki czysto też chędożą —

Z głębokimi uklonami zdobną szyje im obroża,

Z każdej zwisa, lokciowemi literami sztył jaskrawy:

Nasz łaskawy współpracownik, wielki, głosnej pelen

Zbyt małemu wnet cegielkę pod nóżką się podkłada,

Temu czoło trą fosforem, by świeciło, jak wypada,

Z zdziwionemi stoją miny, z kąd poczesna ta obsługa?

Pies nie spytał ich, czy żyją, tak jak roku przestrzeń

Śmiecie w kąty odmiecione, piaskiem sypie się naokół,

Zaś premjami się uwiesza na przynętę, gęsto, cokół...

Oto „Album” genialnego rysownika! (kopje z kopji,

Antor w grobie, honorarjum nie zażąda, więc się kropi...)

Tam, wielkiego znów pisarza, dzieł, co miesiąc tom za

[darmo...]

(Posiekane na cząsteczki, przez trzy lata ma być karmą

Przedplatków, to co można w paru tomach zawrzeć

A tam znowu... Ale dosyć! klaszczy: brawo! Cacy! ładnie!

„Zarty na bok! Czytelnicy! Muszę do was się odwołać,

Bo tu słyszę, że z „Echami...” Jaktó? całą kraju połać,

Obsługują, jak się patrzy, więc im upaść nie pozwólcie!

Pism nam dobrych trzeba! Wiedzą, nawet o tem, Lejby,

I duchową nam „biesiadę” już wydają na swój sposób!

Że dla ludu pism potrzeba, gada o tem wiele osób.

Ktoś tam u was wcale dobrze, o wychodźtwie w „Echach”

Nieźle mówię—bo, swobody nie krępować, jego rada—

A tu u nas nie brak takich „przymusowych” zwolen-

Zamknąć kordon! nie przepuszczają! słyhać zewsząd peł-

Ej! mościwi mi panowie! Toć nie bądźmyż jako dropie,

Którym skrzydła mórz znieczuli! — że nic z lotu! w Europie

My, polacy bywaliśmy tym narodem, co oświaty

Ministerjum miał najpierwszy! A więc z laty,

Nie cofajmy się, lecz kroczmy—naprzód...

Tak panowie! inną drogą! Bo ta, na nic się nie zdała!

A kto klucz zagadki znajdzie, temu czołem, temu chwała!

Pewnie znacie to zbiorowe odezwanie, ze Schodnicy?

Kto je pisał? Ot zwyczajni z kopalni nafty robotnicy...

Proszę czytać, jaki powiew, świeży—jedny z tamtąd bije!

Kto tak mówi, ten świadomy, jak żyć winien i jak żyje!

Nic to, że za kordon idą! Co ma zginąć i tak zginie,

Ale życia kto zarodek w krwi serdecznej nosi płynie,

Temu z piersi go nie wydrą żadne tego moce świata...

Przytem słyszę: gdy wracają, światła czasem błysk przy-

[lata...]

Czy uwierzy mi kto, kiedy powiem o tem dwoma słowy,

Że wydarza się na świecie czasem humor—pogrzebowy?

Humor... pogrzeb... tak odległe nadzwyczajnie określenia,

Lecz wypadek często gęsto niemożliwość w prawdę zmienia,

Zaśmiał by się Szczepanowski, gdyby mu kto rzekł przed

Że on, za swe wielkie chcenia, przed oskarżeń siądzie kraty,

Że go „wielki stańczyk” zmiesza z ordynarnej szui błotem,

(Kiedy szło o Kieszkowskiego, pan profesor milczał o tem).

Lecz z gościńca mej gawędy zbaczam, widzę, między

Więc zwracam conajrychlej i uchylam wnet osłonki

Faktu, który spowodował me pytanie o humorze:

Co, dwadzieścia ośm kamienic, miał, tu pewien, legł na łożu,

No, i umarł. A na wozie, co w „kirkućie” go umieści,

Pośród innych umieszczony laur wieńcowy takiej treści:

„Milującemu prawdę—lokatorzy domu № 956-cb”.

Prozą napis ten notuje, by powtórzyć temiż słowy,

A co? jak wam się podoba, lokatorów patos owy?

Mówią u nas, że bilety loteryjne będą dane

Do sprzedaży instytucjom dobroczynnym. Tę zamianę

Uważają pisma tutaj za, wysoce, niewłaściwą,

Gdyż znów będzie, nędzy wreszcie, sprawiloby tegie żniwo...

Trzeba bowiem o tem wiedzieć, że dotychczas, z tej loterji,

Żyją setki, ba, tysiące, nawet, wszelkiej tu mizerji:

Różne wdowy i sieroty, mają z tego utrzymania,

Gdy utracą sprzedaż losów, eóż im czynić pozostanie?

Cel jest taki, by ukrocić spekulację biletami:

Lecz kto myśli, że ukroci, ten się tylko złudą mami—

Bo wszak podaż rodzi popyt, ten znów tamtą, pewnik znany,

A te—razem—spekulację. Los, to papier poruszany

Zwyczaj, niżka, a więc próżne o odmianach tych rozmowy,

Spekulanci zawsze kupią, czy od biura, czy od wdowy,

Bo jak teraz oni czynią? Oto mają swoich ludzi,

Z których każdy się do wszystkich kolektorów bieżyć trzudi,

W kilkunastu, wbrew ich woli zapisują swe nazwiska,

czyli got
pując 10
mości pa
chód ten
tegorocz
Mianow
nowicz n
Wisła
włoką lo
toczą si
daje się
złagodzi
się, że
nastąpiły
skorupę
mi nie j
knęty, i
mieszkał
Wkrótce
bym, że
ciężary.
Wsku
z pisma
Gabin
lucji p.
otworzy
Ludwiko
Elce Fr
Teatr
kiego ro
gu szer
utworam
przedsta
Ignacego
wór ten
płdnia
kiem, s
i wzory
zaszczyt
dramaty
ten gry
ku scen
szkoła u
znał us
płocka,
jej auto
wiorst o
mieście.
przedsta
w przys
Bał d
ności, li
odbędzie
W sp
6-ym si
rządza
bawy p
bną by
których
we wsz
gną, al
tensjon
celu pr
im z por
dając d
szawski
w liczni
Potem
Wpraw
(Tak jał
Potem
Co pora
Na nic
Z tabel
Kazdy
Teraz t
Bo są t
A więc
Ten wyj
Handlar
Bo wyg
Lecz nie
Mówić
Jednak,
Boć ucz
Pójdzie
Zima, t
W lodo
Lecz za
Więc za
U nas,
Jako k
Jakaś s
Do tej
O zużył
Czy tam
Ktorej s
Ładnie
Choć do
Postawi
Do sław

czyli gotowość ponieść pewną stratę, ustępując 10% na rzecz biednych, oraz uprzejmości pań, w sklepach zasiadających. Dochód ten nie był przewidywany w budżecie tegorocznym naszego Towarzystwa.

Mianowanie. J. E. gubernator plocki Janowicz mianowany został radcą tajnym.

Wisła od tygodnia już pokryła się powłoką lodową. Pod tą powłoką w głębiach toczą się wolno wody, pozornie tylko wydaje się, że bieg jej ustał. We wtorek przy złagodzeniu mrozu wylała znacznie, zdawało się, że lód rozpuści się, ale obecnie znowu nastąpiły silniejsze mrozy, które wzmocniły skorupę lodową. Przejazd saniami i wozami nie jest dozwolony, piesi mają tor wytknięty, przez który utrzymuje się łączność mieszkańców jednego brzegu z drugim. Wkrótce zapewne lód o tyle stanie się grubym, że będzie mógł unosić i większe ciężary.

Wskutek utrudnionej komunikacji poczta z pismami i listami stale się obecnie opóźnia.

Gabinety dentystyczne. Na mocy rezolucji p. gubernatora plockiego pozwolono otworzyć gabinet dentystyczny dentyście Ludwikowi Landy w Plocku i dentyście Elce Frymie Berland w Mławie.

Teatr. Bawiąca u nas trupa p. Smotryckiego rozpoczęła po świętach w dalszym ciągu szereg przedstawień. Pomijając innymi utworami scenicznymi, które trupa zamierza przedstawić, rozkład zapowiada dramat p. Ignacego Grabowskiego p. t. „Burza”. Utwór ten naszego swojaka, którego myśl zaopłądnia się tak blizkiem mu życiem plockiem, skąd nieraz zapewne czerpie pomysły i wzory do swych sztuk, nagrodzony został zaszczytną wzmianką na ostatnim konkursie dramatycznym im. Paderewskiego. Dramat ten grywany już był w Warszawie i na kilku scenach prowincjonalnych, a wszędzie zyskał uznanie tak krytyki jako też i publiczności. Sądźmy więc, że i publiczność plocka, zaciekawiona utworem tak blizkiego jej autora, który urodził się o kilkanaście wiorst od Plocka, a kształcił się w naszym mieście, niewątpliwie zapelni teatr na tem przedstawieniu. Dramat odegrany zostanie w przyszłą sobotę t. j. 6 b. m.

Bal doroczny na dochód Tow. Dobroczynności, licznie nawiedzany zwyczaj przez wieś, odbędzie się w d. 3 lutego.

W sprawie zabawy dziecięcej. W dniu 6-ym stycznia Towarzystwo wioślarskie urządziło zabawę dla dzieci. Kierownicy zabawy pragną, aby ona jak najmniej podobną była do znanych „kinderbalów”, na których dzieci, jak małe papugi, starają się we wszystkich naśladować starszych. Pragną, aby ta sobota dała obraz bezprezjonalnej dziecięcej rozrywki. W tym celu proszą, aby matki zechciały przysłać im z pomocą, przedewszystkiem nie opowiadając dzieciom o balu w sali hotelu warszawskiego, a jedynie o grach i zabawach w liczniejszym gronie, następnie, aby je u-

brały jaknajskromniej, gdyż zbyt korny strój odbiera dzieciom swobodę i nasuwa niewłaściwe myśli. Kierownicy zabawy mają nadzieję, że przy zachowaniu tych warunków uda im się pierwsza próba zabaw pedagogicznych, która oby przejednala najzawziętszych przeciwników i dała początek podobnym zabawom, zwłaszcza na świeżem powietrzu, tak bardzo zalecanym.

Dzieci rozpoczną zabawę o godz. 3 1/2 i bawić się będą do 9, poczem zaczną tańczyć starsi. Gdyby się zebrała dostateczna ilość starszych siostrzyczek i braci, tańczyć będą przed godz. 9 w krótkich przerwach pomiędzy zabawami dziecięcymi.

Dorośli płacą za bilet wejścia na dziecięcą zabawę 80 kop., dzieci 50 kop. Kto pozostaje po 10-ej dopłaca 40 kop.

Ofiary. Zamiast powinności noworocznych składają:

Na *wpis dla uczniów biednych.* Adam Grabowski 1 rb., Jan Szymanski 3 rb., Zdzisław Jaroszewski z Brodów 1 rb., Jan i Izabela Ligowscy 3 rb., Jan i Marja Święcicy 1 rb. 50 kop., Antoni i Zofja Gościecy 1 rb., Stefan Usakiewicz 1 rb., Jan i Aniela Chmielińscy 2 rb., Wacław Gurbis 1 rb., Czechowscy 2 rb., Teodor Kalinowski 1 rb., Ludwik Chelmiecki 20 kop., St. Ratajski 1 rb.

Na *korzyść Tow. Dobroczynności.* Honorjusz Wolski 1 rb., inż. Czesław Tyszką z żoną 3 rb.

Na *pomoc dla biednych matek i ich dzieci* do rozporządzenia Tow. Dobroczynności dr. A. Zaleski z żoną 3 rb.

Na *opał dla biednych.* Feliks Godlewski z Leonową 2 rb.

Zebrałe na polowanie w Brodach i przegrany zakład razem 15 rb. przeznaczają się na wpis dla uczniów biednych do uznania redakcji.

Ł O M Ż A.

Brak kościoła. We wszystkich trzech kościołach tutejszych, zgromadzili się wierni podczas „pasterki” tak licznie, że prawie wszyscy, przybywający później, zmuszeni byli powrócić do domu. Znaczna liczba osób modliła się na cmentarzu, przy 9^m mrozu. Po nabożeństwach mieliśmy sposobność obserwować tłok straszny; powtarza się to zresztą stale we wszystkie znacznie święta i odpusty. Szczupłe rozmiary świątyni łomżyńskich mimowoli nawsuują każdemu myśl o wybudowaniu nowego kościoła lub nabycia po-pijarskiego — od gminy ewangelickiej. Tymczasem projekt nabycia kościoła po pijarskiego, którym zajmowano się na razie gorliwie, pozostał, zdaje się w sferze pobożnych życzeń. Nie wątpię, że zbudowanie nowego kościoła dla łomżan nie byłoby rzeczą niemożliwą, wiemy przecież, że daleko biedniejsze parafje wiejskie zdobyły się na nowe, duże świątynie, że w latach ostatnich pobudowano kilkanaście okazałych świątyni w djecezji

plockiej. Wprowadzenie zamiaru w czyn zależy tylko od ruchliwości i energii administratorów parafji.

Dom zarobkowy. Według ułożonej i zatwierdzonej przez komitet domu zarobkowego ustawy domu noclegowego, widzimy, że nocującym w zakładzie będzie rano wydawana herbata (z cukrem) i pół f. chleba za opłatą 3 kop., nie 4, jak poprzednio projektowano, zupełnie zaś biednym i dzieciom herbata z chlebem będzie dawana darmo. Prócz pokojów dla mężczyzn i kobiet będzie oddzielny pokój dla dzieci.

Zima. Mróz, dochodzący od paru dni do 13° daje nam się we znaki. Poprzednie dni wietrzne ogołociły pola ze śniegu, który zniknął ostatecznie w czasie krótkotrwałej odwilży. Obecnie znowu podczas świąt przy-padało śniegu, pola zostały pokryte. W mieście sanna doskonała, na drogach bitych i bocznych jeszcze nie zbyt pewna.

Z powodu pożaru. W nocy z d. 20 na 21 grudnia o godz. 2 wynikił groźny pożar w zabudowaniach gospodarskich, przy ulicy Długiej, należących do p. Gelczyńskiego. Spłonęły dwa budynki gospodarskie i małecka oficyna, przerobiona na dom mieszkalny z wozowni. Mury sąsiednich dużych kamienic pomogły bardziej do umiejscowienia ognia, niż wysiłki straży ogniowej. Jakkolwiek strażacy pracowali z zapalem, pracę ich udaremniał brak wody, którą trzeba było sprowadzać z rynku i rzeki, wprzęgając się do beczek, zamiast koni, przy mrozie 11°. Wozowodów i stróżów, jak zwykle, przy ogniu nie widzieliśmy. Zauważyć należy, że wielu strażaków przybyło do ognia bez uniformów i nie na ratunek, a po prostu na gapia, nie chcąc zapewne narazić się na przeziębienie.

Najwięcej strat poniósł sklep z lampami niejakiego Katza, któremu natłukło się sporo przedmiotów przy niepotrzebnym zgola wynoszeniu rzeczy ze sklepu.

Dodamy, że strażacy za 6-cio godzinną pracę na mrozie zasłużyli chyba na to, aby zmarzłych kasa straży lub ogół uraczył jaką ciepłą strawą po pożarze. Wydatek nieznaczny dodałby strażakom, przeważnie rzemieślnikom sił do pracy dziennej na kawalek chleba.

Z t-stwa muzycznego. Koło muzyczne powita nowy rok balem z tombolą. W celu uniknięcia zwykłych u nas niesnasek towarzyskich, na gospodynie balu będą zaproszone panie dopiero po zebraniu się gości. Dotychczas niewiadomo jeszcze, ile kosztować będzie bilet wejścia dla członków i gości, gdyż dopiero przed kilku dniami zaczęto omawiać, co właściwsze, czy wspólna kolacja, czy urządzenie bufetu. Dodać należy, że żaden z restauratorów dotychczas nie chce podjąć się urządzenia bufetu.

Zabawy świąteczne. Podczas świąt panowała w mieście bezprzykładna cisza. Jako objaw dodatni, zanotować wypada, że pijanych na ulicach dostrzegliśmy. Szopki

w naszym mieście nie są w modzie, zato w pierwsze święto po południu, chodzą po domach partje młodzieży, poprzebieranej za Herodów, śmierć, djabłów i t. p. Szczątki te średniowiecznych misterji stanowią charakterystyczną cechę naszego miasta. Tematem przedstawień jest rzeź młodzianków, szczególnie ustęp, kiedy żołnierze donoszą Herodowi, że wśród zabitych niemowląt znajdowało się i jego dziecko. Kostjumy świątecznych aktorów dosyć staranne—rażą tylko żołnierze, zbyt nowoczesnie ubrani.

Koncerty. T-stwo operowe, złożone z p. Azamiro-Raczyńskiej, p-nów Cleot'a i Lasockiego (płoczanina) cieszyło się niebywałym powodzeniem.

Prócz trzech „wieczorów operowych” w Lutni, t-stwo koncertowało w klubach: 16-go pułku wołyńskiego dragonów, 17-go pułku ołoneckiego i 21-go białozierskiego. Publiczność wszędzie zgromadzona licznie, oklaskiwała artystów z zapalem.

Z teatru. Przedstawienie, dane na korzyść T-stwa dobroczynności, pod względem wykonania srodze zawiadło zgromadzoną publiczność. Ważniejsze role, w komedji Junoszy i Przybylskiego „Baby” rozdano figurantom i figurantom, gdyż lepsi artyści t-stwa rozjechali się na święta. Pod względem kasowym przedstawienie wypadło lepiej: dochodu brutto otrzymano 161 rb. 95 kop. naddatków 5 rb. Po odciążeniu kosztów (za grę aktorów i inne wydatki 80 rb. 50 kop.) pozostało 81 rb. 45 kop. czystego dochodu. Wogóle niepomysłnie zakończyła trupa p. Romanowicza sezon tegoroczny. Na benefis p. Chojnackiego, przybyło coś około 10 osób, wskutek czego przedstawienie zostało odwołane.

Ceny targowe. Ożywiony ruch przedświąteczny wpłynął na obniżenie cen produktów spożywczych. Cena kwarty masła dochodzi do 90—80 kop., śmietany 21 1/2—22 k., mleka 5 kop., pary jaj 4 1/2 kop., prosięcia od 45—100 kop., kaczki 50—60 kop., zajaca 1,00—1,15—1,20 kop., kurapatwy 40 kop., funta żywych szczupaków 30 kop., karasia 20 kop., karpia 25 kop., lina 30 kop., zamrożonego sandacza 18 kop., szczupaka 15, leszcza 12 kop., funta cielęciny 12 kop.

Z naszych okolic.

Z ochrony leśnej. Komitet ochrony leśnej plocki, na ostatnim posiedzeniu, ze względu na wyczerpanie zapasów drzewa i brak danych, zapewniających zdrzewienie ponowne na przestrzeniach wyciętych, uznał za niszczące i powstrzymał nakazał wyręby leśne w następujących wsiach: we wsi Pionko-Szafarnia, gm. Pionne, w dobrach Puszczy, gm. Czerwin, we wsi Białkowo, gm. Sokołowo—w pow. rypińskim. We wsiach p-tu lipnoskiego: w Somiecznie, gm. Obrowo, w Smogorzewie gm. Obrowo, w Chelmicach gm. Szpetał. W pow. mław-

dwoma słowy, —pogrzebowy? jnie określenia, orawdę zmienia, kto rzekł przed [laty, en siadzie kraty, nej szui błoem, milczał o tem). widzę, między łzawki... vnet oslonki rumorze: en, legł na łożu, y go umieścił, y takiej treści: 956-cb". iż słowy, tos owy? one Tę zamianę ciwa, oby tęgie żniwo- zas, z tej loterji, tu mizerji: zzymanie, ic pozostanie? tami: złuda mami- a, pewnik znasz, poruszany h tych rozmowy, czy od wdowy, ch ludzi, rek bieżyć trudn, swe nazwiska,

Potem biegną znów do Innej, każdy szybko piórem pryska, Wprawy taki, że zwykłego gracza za nic nie dopuści, (Tak jak czynią kupcy bydłem, a nikt nie wie, że oszuści...) Potem znoszą spekulantom wykupionych losów stosy, Co poradzić tu kto zdola? Choćby wydarł wszystkie włosy, Na nic wszystko, bo bilety, oni pierwsi znów wykupią... Z tabelkami znów wygranych, graczy wciąż kłopoty lupią: Każdy wiedział w dniu ciągnięcia, czy, i ile też wygra... Teraz tabel niema, z tego, doła graczyw niezbyt kłiwa... Bo są tacy, zdyskontować co wygraną chcą, lub muszą, A więc godzą się pod bankiem, z dyskonterem, dobrą duszą, Ten wypłaca stawkę, a tu—padła większa na los wygrana... Handlarz zyskał, a gracz stracił. Przytem, gra jest wstrzy- [mywana,

Bo wygrasz na numerku inny by się znów kupiło, Lecz nie można, nikt nic nie wie... Z tabelkami lepiej było! Mówić o tem, że są biedni—przerażliwie to banalne! Jednak, niech tam! O tem właśnie nawiasowo słowko pałnę, Boć uczucia altruizmu być zrównane z szkapą mogą: Pójdzie klusa, bal galopa, ale wespaj ją ostrogą! Zima, ta dezynfektorka przyrodzona, trwa już w sile... W lodowatym uścieniu giną błota i bakcyle, Lecz zarazem mrozy gubią wężle, ludzkie latorośle: Więc zapewne z was niejeden, biednym dzieciom, datek posle? U nas, pani Harthingowej, rozdawnictwo trwa odzieży, JAKTO LATWO DOBRZE CZYNIĆ, nikt mi prawie nie uwierzy— A jednakże: każdy miewa w kącie rzucone stare buty, JAKĄS SZATKĘ PODNISZCZONĄ, surdat kurzem gdzieś zasnuty, Do tej pani się odsyła—ona niczem nie pogardzi, O zażyta odzież woła, a już zimą—to najbardziej: Cry tam u was, w Plocku, czasem, nie znajdzie się pani taka, Której serce czule wzrusza, zziębniętego lza biedaka? Ładnie tu się popisała, nasza sekcja rzemieślnicza: Choć do rzemiosł protektorów bardzo serjo się zalicza, Postawiła wniosek taki, aby żydków dopuszczano, Do sławetnych cechów naszych—lecz te: aha! jutro ranol

Można sobie wyobrazić, jakby gospodarka trzęsli, Gdyby wiele wynalazcy papierowych butów wleźli Do jedynej instytucji, gdzie ich dotąd jeszcze niema, Ful na samo przypuszczenie teatralna trzęsie tremal! Dziwiał owe pożądaną zagadkowąj tej uciechy, Po co cechy wam? gdy macie zdawna swoje znane *cechy*? Gdzie zajrzycie z wyrobami, innych powodzeniu meta... Wszakże wasze znane wszystkim, cechy: wyszysk, i tandeta! Trzeba jednak przyznać żydkom, że są wielce pomyslowi, W znajdowaniu zarobkowych źródeł każdy z nich się chę- [tnie głowi...

Ot, zebrała się gromadka, w celach klaki teatralnej, I na haracz z synów Thalji, uprawiają połów walny... Przybywają z wizytami—po bilety gratisowe, Przyczem grożą wygwizdaniem... Chcąc mieć zysków dojną [krowę,

Teroryzmu używają—że, niejeden napadnięty Aktor daje odczepnego, gdy mu grożą, depeczą pięty... Zle! Bo takich „pomysłowców” pobłażanie uzcuchwała: Oby prędzej miejsce dała im Studzieńca jaka sala! Co się miało odbyć w przyszłym, to — w tym roku się [odbędzie—

Jubileusz Sienkiewicza! Chęć, by osiadł na swej grzędzie— Więc zbierają składki, aby go obdarzyć chalupiną, By, po jaknajdłuższych latach, które, kiedy już przeminają Na spoczynek zasłużony mógł się pod swą własną strzechą: Pomysł bardzo jest praktyczny, aby miał w tysiącach echo! Ale muszą też zawstyżnić, was, tam w Plockiem, że w War- [szawie

Wiemy lepiej, co się dzieje w waszych stronach! Tydzień [prawie

Jak mieliśmy tu sposobność oglądania kartożarki: Znawcy hurmem ocenili, że pracuje w *modus* szparki, I że warto poprzeć taki użyteczny wynalazek.

Ogień więc rozniecić pragnę, tej reklamy garstka drzazek Niechaj w górę wnet wystrzeli, bez utrudzeń i odwieczeń I niech pan Szmelczyński przy nim swą upieczkę dobrą [pieczęć...

Bo tak pan ów się nazywa, a w pobliżu Plocka siedzi I powtarzam jako tworem winni zając się sąsiedzi, Bo tu *znawcy* oglądali i *chwalili* pod niebiosami! Trzeba pomódz mu koniecznie—uchyliwszy nieco trzosa, Czy nam ciągle imponować, mają Wood'y i Cormick'i? Nasi także coś potrafią! Cudzoziemskiej dosyć klikli! U nas mróz ośmiostopniowy, człowiek wdziewa kożuch na się, Drepcze wieczór do cukierni i gazet się karmia pasie... Mój ty Boże! Za lat ileś praprawunki myśleć będą, Przeglądając pisma nasze z zagraniczną ich gawędą, Ze tu filje transwaalskich i angielskich walk istniały! Patrząc, oto ilustracje: „swojskich” rzeczy szereg cały,— „Transport Burów”, „Marsz anglików”, „Obiad wnuków [imé. Krügera”, „Portret wodza orańskiego”, „spodnie z Bura, Anglik [zdziiera”,

I tak ciągle, te „codzienne” ilustracje powtarzają, Wciąż się w lóczą po ich szpaltach, Dżony, Bury, całą zgrają! W zakończeniu i ja cości z „polityki” wam dorzucę: Zie u nas tu gadają o ostatniej „Kola” sztuce... Ze powinno iść z Czechami, że nie rusza się lecz stoi, Ze postępu w niem żadnego—i tam dalej i tam dalej, Ze mu taka nieruchawość najbynajmniej się nie chwali... A ja rzeknę: jak, właściwej, pracy smie kto stawiać czoło? Koło przecież jest od tego, aby się kręciło wokół!

Mirosław O. Gajewski.

Warszawa.

skim: w Rudowie w dobrach Bońkovo, gm. Mostowo, w Mostowie, gm. Mostowo; w Borzewie, gm. Lisewo, p-tu sierpskiego i w dobrach Zdziwuj, gm. Bugzy-Płockie w pow. przasnyskim.

Zarząd pułtuskiej straży ogniowej, zatwierdzony w tych dniach, przedstawia się jak następuje: prezes—Wacław Doberski, członkowie: Józef Bonisławski, Antoni Uszycki i Andrzej Zalewski; kandydaci: Eug. Klec, Hugo Hantke i Konstanty Zaręba; naczelnik straży Leonard Garczyński, pomocnik naczelnika oraz zarządzający majątkiem t-stwa Władysław Fijałkowski.

Skarb. W pobliżu wsi Ciecchanowca żołnierze znaleźli kociołek ze srebrnymi monetami. Monety przeważnie austriackie, kilkanaście większych od naszych rubli, między monetami jest kilkanaście małych polskich, tak jednak zaśniedziały, że trudno rozpoznać, z którego roku pochodzą. Monety te zostały przedstawione do biura rządu gub., z kąd następnie będą wysłane do Petersburga.

Ostrołęka. Po tygodniowej przerwie ukazały się na naszej scenie w dniu 13 i 14 grudnia grane przez towarzystwo p. Romanowicza z Łomży dwie farsy „Kinematograf” i „Kontroler wagonów sypialnych”. Wykonanie tych dwóch fars wiele pozostawiało do życzenia nawet dla mniej wybrednej publiczności. Do świetnej czwórki (p. Józefowicz p-wo Olszewscy i p. Skrzycka) których werwa i humor nie opuszczały przez cały ciąg przedstawienia nie mogła się jakoś dostroić reszta wykonawców. Nie wesóło nastrój, jaki przejawiał się wśród słuchaczy na przedstawieniu „Kinematograf” i „Kontrolera” a powodzenie jakim cieszyła się „Małka Szwarckenkopf” powinnyby przekonać p. Romanowicza że wogóle farsa nie nadaje się dla publiczności prowincjonalnej, gdyż publiczność ta, mająca rzadką sposobność odwiedzania teatru, chciałaby usłyszeć ze sceny coś podnioslejszego, lepszego. 2) że p. Romanowicz nie posiada wcale odpowiednich sił do wystawiania fars, wymagających koniecznie dobrego wykonania przez wszystkich artystów, dobre wykonanie jednych tylko lepszych sił p. Józ., p-wa Olsz. i p. Skrz. to nie wystarczy a zamiast wybitnych typów wychodzą niesmaczne i karykatury. 3) że p. R. będąc wytrawnym dyrektorem powinien zająć się jedynie administracją towarzystwa, na scenie zaś pozwolić zastąpić siebie przez innego, więcej od niego utalentowanego artystę. „Schuster bleibe bei Leinen Leisten” mówi niemieckie przysłowie. Nadto p. R. jako dyrektor powinien dbać o to, aby słabsi artyści przynajmniej wyczułi się swoich ról; aby podwyższony głos suflera nie raził uszu publiczności.

Epizootja. „Płock. gub. wiad.” w sprawozdaniu o przebiegu epizootji w gub. płockiej od dnia 4 do 13 grudnia 1899 r. podają stosunkowo znaczne cyfry śmiertelności wśród koni. Chorych na nosaciznę zabito: w dobrach Zeibok, gm. Regimin w pow. ciechanowskim 20 koni, na folwarku Borowki, gm. Bielino w pow. płockim — 2 konie, we wsi Włoki, gm. Borowo w pow. sierpskim 1 konia. Jeden wypadek choroby zółty stwierdzono we wsi Makówce, gm. Kikół, w pow. lipnoskim.

Przetarg. Zarząd gubernialny łomżyński ogłasza na dzień 11 stycznia 1900 r. przetarg (in minus), za pośrednictwem ofert zapieczgotowanych — na przedsiębiorstwo robot na drogach gub. łomżyńskiej. Przedsiębiorstwo podzielono na grupy. Przetarg w grupie pierwszej (w pow. łomżyńskim, ostrowskim i mazowieckim) rozpocznie się od sumy 43008 rb. 53 kop. W grupie drugiej (w pow. makowskim, ostrołęckim, kolneńskim i sierpskim) od sumy 16692 rb. 82 kop. Przetarg ogólny, w całej gubernji, od sumy 59701 rb. 35 kop.

Wadium $\frac{1}{10}$ sumy przedsiębiorczej.
Polowanie. W dniu 15 b. m. w Glinkach u ks. Woronieckiego, w pow. makowskim odbyło się polowanie, na którym w 6 strzelb zabito 56 zajęcy, 2 lisy i 14 kurapatw.

Z Warszawy.

Od Komitetu Kasy pomocy Mianowskiego.

Komitet zarządzający Kasą pomocy dla osób pracujących na polu naukowym imienia J. Mianowskiego podaje do wiadomości, że z fundacji Stanisława Rotwanda i Hipolita Wawelberga, zatwierdzonej przez władzę rządową, przyznana zostanie w r. 1900 nagroda pieniężna imienia profesora Adolfa Pawińskiego w wysokości rb. 600 za najlepszą z ogłoszonych druków w języku polskim, w ciągu trzech ostatnich ubiegłych lat t. j. 1897,

1898 i 1899 pracę, odnoszącą się do historii polskiej. Z dzieł równej wartości naukowej pierwszeństwo do nagrody służy dziełu, mającemu za przedmiot opracowanie materiałów zebranych przez prof. Pawińskiego. Stosownie do Ustawy Kasy i do zastrzeżeń władzy, przyjętych przez ofiarodawców, nagroda ta może być udzielona jedynie poddanemu rosyjskiemu, o ile nie przebywa zagranicą, bez pozwolenia rządu, za dzieło przez cenzurę dozwolone, choćby wydane zagranicą. Jakkolwiek Komitet zarządzający Kasą będzie usiłował zebrać dla oceny kwalifikujące się do nagrody prace, wydane w latach wymienionych, dla uniknięcia jednak przeoczeń prosi o składanie prac, o których mowa, w biurze Komitetu (Niecała № 7) lub na ręce jednego z Członków Komitetu.

Prezes Komitetu H. Struve
Członek Komitetu Sekretarz F. Kucharzewski.

WIADOMOŚCI RÓŻNE.

Instytucji dobroczynnych liczy państwo, według danych urzędowych 3,555 i 1,404 towarzystw dobroczynnych; w liczbie powyższej zaledwie znajduje się 959 instytucji prywatnych; reszta—rządowe. Ogólny majątek wszystkich stowarzyszeń dobroczynnych wynosi 327,000,000 rb., z kapitałów tych korzystało w r. 1896—3,000,000 osób. Świadczy to o szczupłości kapitałów, gdyż na każdego z ubogich przypada zaledwie 100 rb. kapitału; odsetek od tej sumy wynosi tylko 5 rb. rocznie.

KORESPONDENCJE.

Z Rypina.

Oczekiwaliśmy, jeżeli nie z trwogą, to z ciekawością, końca świata, deszczu gwiazdowego i tym podobnych kataklizmów. Solennie zapowiedzianych przez wielkiego augura astronomii, no i doznaliśmy zawodu. Rypin pozostał na miejscu i nie tylko końca świata, ale nawet jasnej gwiazdki, spadającej z nieba, nie widzieliśmy. Zamiast gwiazd, spadła... cena na zboże, a szczególnie na pszenicę, czego zapewne Falb, gwoli ostrzeżenia żydków-handlarzy, nie przewidział. Cena pszenicy zrównała się niemal z ceną żyta i znów doczekaliśmy się cen, nie pokrywających kosztów produkcji. Pomimo niskich cen zboża, pomimo braku robotnika, a zatem trudnych warunków gospodarstwa rolnego, mądatki u nas znacznie podniosły się w cenie i chętnych znajdują nabywców. W ostatnich czasach zauważyć się daje tendencja do prowadzenia gospodarstw przemysłowo-rolnych, czego dowodem budowa cukrowni w Ostrowitem. Fundamenty głównego budynku skończono i robota murów w pełnym biegu. Zarząd cukrowni skontrałtował około tysiąca morgów buraków na kampanję 1900 roku. Wiele folwarków eksportuje mleko do Prus, do Golumbia i Brodnicy, gdzie urządzono na większą skalę fabryki masła i przetworów z mleka. Projekt urządzenia podobnej fabryki w Rypinie agituje się obecnie i jest nadzieja, że dojdzie do skutku. W niektórych majątkach kasują owoce, powiększając obory i zaprawdzają rasowe krowy. Jednym słowem pierwsze kroki na drodze gospodarstwa przemysłowo-rolnego zrobione. Ubiegły rok gospodarczy można zaliczyć do pomyślnych. Urodzaje w ogóle były dobre, za wyjątkiem kartofli, które nieomal wszędzie u nas przepadły. To też cena kartofli doszła do 1,50 kop. za korzec. Późne siewy ozime, z przyczyną spóźnionych żniw i braku robotnika, uważane w wielu miejscach za przepadłe, dzięki wyjątkowo pięknej w październiku pogodzie, powszechnie bardzo ładnie. Wychodźstwo sił roboczych z kraju do Prus i Ameryki przybrało w roku bieżącym niebywałe u nas rozmiary, dowodem czego tegoroczny pobór do wojska. Od czasu wprowadzenia ogólnej powinności wojkowej nie było wypadku braku chrześcijan nowozacicznych, w tym jednakże roku komisja rekrutka zakończyła swe czynności deficytem 52 ludzi, ergo najlepsze siły robocze, bo zdolne do noszenia broni, wyszły z kraju.

Założone u nas niedawno Towarzystwo pożyczkowe rozwija się nader pomyślnie. W dwumiesięcznym okresie swego istnienia rozpozyczono 10 tysięcy rubli i chętnych do lokowania swoich funduszy w kasie Towarzystwa przybywa coraz więcej.

Do straży ogniowej ochotniczej na następujące trzeciechlecie wybrani i zatwierdzeni zostali: na naczelnika rejent p. Gralewski, na pomocnika p. Borszewski. Do Rady zarządzającej: na prezesa p. Dr. Cholewiński, na członków P. p. sędzia pokoju Graczeu-Koso-

gowski, pułkownik Hirszfeld, Brodzikowski i Bujalski.

Otworzona z inicjatywy miejscowego komitetu trzeźwości herbaciarnia, pomimo niskich cen na herbatę, nie zdołała przyciągnąć liczniejszej rzeszy miłośników i przybywających do miasta włościan, dla których specjalnie była założona. Zaprenumerowane pisma, domino i warcaby, nie stanowią jak dotąd siły atrakcyjnej dla ściągnięcia tłumów, za to około sklepu monopolowego sporozwolenników kultu Bachusa „truje robaka” na ulicy, lub w bramach pobliskich domów. Chłopiek nasz, par excellence konserwatysta, w żywej ma pamięci dawniejszy szynk lub karczmę wiejską z tradycyjnym niechlujstwem, zwyczajami ławami i dużym krzyżulewym stołem. Dla nich pokój z malowaną podłogą, stolikiem, obitym białą ceratą i wiedeńskimi krzesłami, jest niedoścignionym ideałem szyku i komfortu. Osobnik taki czuje się tam nie w swojej skórze, zdaleka i z atencją spogląda na filigranowej roboty krzeselko i nie siadzie na niem, bojąc się złamać tak kosztowny sprzęt. Wielu włościan, wszedłszy do herbaciarni, cofa się z progu, mówiąc: „Kumotrze, to nie dla nas, to dla ślachtej taka parada”. Gdyby więc lokal, przeznaczony na herbaciarnię, zaopatrzyć w dęgie proste stoły, także same ławy, były czysto utrzymane, możeby przedziej herbaciarnia zyskała więcej popularności. Inowacje wśród ciemniejszej masy narodu, z natury konserwatywnej, zazwyczaj idą opornie, dla tego uwagi powyższe przesyłam pod adresem tych sfer, którym na sercu leży odciągnięcie narodu od kieliszka, dając im wzamian rozrywkę i wypoczynek po pracy w miejscu, nie mającemu nie wspólnego z trunkiem. Herbaciarnia powinna być stałym punktem zbornym dla ludzi tej kategorii, należy atoli uwzględnić ich przyzwyczajenia i upodobania, inaczej walki z pijanstwem skutecznie przeprowadzić się nie da. Warto by poszukać przyczyn, dla czego herbaciarnia nawet w dzień targowy świeci pustkami, a sklep monopolowy w obłożeniu. W Anglii najsukcesywniejszą bronią przeciw pijactwu jest herbata. U nas moglibyśmy skutecznie użyć tej samej broni. Nizkie ceny herbaty i przekąsek żadną miarą nie mogą odstraszać narodu, a zatem odstrasza go względny komfort, do którego przywykł. Tu więc spoczywa punkt ciężkości, na który ludzie dobrej woli winni zwrócić bezczną uwagę.

Zima, a z nią nastąpił sezon długich wieczorów, zima i bota. Pocięz się jednak przeciętny Rypiniak, bo znalazł się przedsiębiorca na urządzenie trotuarów betonowych i odnośną uchwałę magistratu, o wyjednanie na ten cel pożyczki z funduszy miejskich, odesłano do właściwej władzy. Zanim jednak to nastąpi, jeżeli zechce sz łaskawy czytelniku wyjść z domu choćby na winta, zaopatrz się w latarkę, bo w przeciwnym razie możesz rozbić głowę o słup latarniowy. Zanoszę gorącą suplikę w tym względzie do municipalności, a może poboczne życzenia mieszkańców o możliwe oświetlenie miasta ziszczone będą. Miejmy więc nadzieję i nie wpadajmy w wątpliwość, bo „qui confidit in Domino, nunquam confusus est.” Algo.

TYDZIEŃ POLITYCZNY.

Rok obecny tak jak i poprzednik jego kończy się krwawymi zapasami. Rok przeszedł po wojnie Ameryki Północnej z Hiszpanją stracił to ostatnie państwo na szczeblu małych państweczek, które w życiu narodów t. z. światowych bardzo małą rolę odgrywają. Hiszpanja niegdyś wielkie mocarstwo, w którym „słońce nie zachodziło”, potężna bogatymi kolonjami, straciwszy ostatnie swe perły — wyspę Kubę i Filipiny, zesłała do rządu krajów, które niemal nie są brane w rachubę w świecie politycznym. W roku kończącym się wielkie państwa kolonialne, Wielk Brytania, toczy wojnę, również dotychczas dla niej nieszczęśliwą z małeńkimi stosunkowo republikami Afryki Południowej. Niektórzy przewidują i twierdzą, a są nawet pewne oznaki, dające prawo tak twierdzić, że wojna ta dla Anglii będzie początkiem końca. Naturalnie nawet i po przegranej Anglia pozostanie wielkim mocarstwem, ale wojna taka może być zarzewiem, iskrą, która rozleci się dla niej w wielki pożar. Ta nieudana wojna może być chwilą sposobną dla podjęcia usiłowań, oderwania się innych kolonji np. Indji, czego oznaki małe już spostrzegać się dają, bo mówią już głośno o powstających plemionach przeciwko berłu cesarowej Indji, a królówy Angielskiej. Gdyby tak być miało, gdyby rzeczywistość na całym półwyspie rozlitła się wiel-

ki wybuch, to kłopoty Anglii byłyby niezmierzone, a skutek dla niej fatalny. Co się stanie, przyszłość pokaże, w każdym razie odezwać się dają pewne znamiona, wskazujące na to, że Anglia, pozostając jeszcze w najwyższym rozkwicie i rozwoju, otrzymuje już czarne małe plamki, które jeżeli się rozszerzą, mogą wpływać ujemnie przynajmniej na rozrost rośliny, jeżeli nie na uschnięcie.

Wybitnym znamieniem obecnej chwili politycznej już od lat kilku, a z charakterem tym wstępujemy w wiek XX, jest dążenie państw do rozszerzenia swych kolonji zamorskich. Państwa europejskie, przodujące dotychczas pochodow ludzkości, zaprzestały wogóle pomiędzy sobą na kontynencie macierzystym, ale wywołują pomiędzy sobą właśnie i rozterki z powodu posiadłości w innych częściach świata. Państwa europejskie cywilizowane potrzebują pola szerszego dla zbytku ludzi i pracy, szukają więc tego pola w oddalonych, mniej cywilizowanych, spokojnych dotychczas krainach i tam rozniecają ogień, rozlewają krew. W obecnej np. wojnie Europa walczy z Afryką, Europie pomaga Australia — wielkie lądy części świata, przed wiekiem jeszcze mało o sobie wiedzące, występują obecnie do walki. I tak zapewne będzie dalej. Wraz ze wzrostem ludności, z postępem cywilizacji, ze wszystkimi jej udogodnieniami komunikacyjnymi ludzkość całego świata coraz częściej spotykać się będzie z sobą, przelewać się wzajemnie całymi falami. Pod obuchem ciężkiej ręki cywilizowanej ginąć będą rasy stojące na szczeblu niższym. Przypuszczać należy, że rasa biała ujarzmi, zniszczy rasy czarne i żółte — do rasy białej należeć będzie zwycięstwo. Cesarz Wilhelm niedawno miał gdzieś wyrzec że „Europa dla Niemiec, Azja dla Rosji, Afryka dla Anglii” (trzeba czytać „przeznaczona jest”). Bujna fantazja zadaleko narazie zaprowadziła koronowanego proroka, ale w wyrażeniu tym wyraźnie odbijają się dążenia i zachcianki tych państw, które roszeją sobie prawo władania światem. Ale śmiałe te plany i zamiary mogą zostać pokrzyżowane nieprzewidywanymi wypadkami. Takich rzeczy nikt napewno przewidzieć nie może, o sprawach tych na daleką przyszłość sądzić trudno.

Przeglądając kończący się rok polityczny dla oddzielnych państw europejskich, zaznaczyć trzeba jeszcze, oprócz wspomnianych już wypadków dla niektórych mocarstw, położenie polityczne dla innych państw. Dla Niemiec rok ten był wogóle pomyślnym. Przez zawarcie układu z Anglią Niemcy zyskały posiadłości w Afryce, część wysp Samoańskich na wyłączną własność, wreszcie z powodu porozumienia się z Turcją otrzymały pozwolenie na budowę kolei w Malej Azji, przez co stanowisko tego państwa, jako państwa kolonialnego wzmocniło się bardzo. Francja, uporawszy się z procesem Dreyfusa, który przez lat parę zakłócał jej spokój wewnętrzny, odzyskuje obecnie pod sterem energicznego rządu z p. Waldeck-Rousseau na czele powagę i moc, nie wiadomo tylko, czy na długo. Ważniejszych zdarzeń, któreby wpłynęły silnie na bieg dziejów tego państwa nie było.

Austria, jak i w roku poprzednim, nie doprowadziła się do porządku. Jest to państwo, na które wskazują palcem i szeptać: moriturus, co znaczy, że Austria niedługo być może wykreślona zostanie z mapy jako oddzielne państwo. Broszury i rozprawy polityczne, rozpatrujące sprawy austriackie, głośno przepowiadają, że jedynym wyjściem z rozterek pomiędzy oddzielnymi szczeplami narodowościowymi będzie podział monarchji pomiędzy inne kraje. Niemcy marzą o dotarciu do morza Śródziemnego, a Niemcy austriaccy, przynajmniej część ich myśli o podaniu się berłu cesarza Niemiec. Jeżeli stosunki narodowościowe nie ułożą się zgodnie, mniej więcej w kierunku żądań słowiańskich, t. j. w ustroju federalistycznym, to właśnie pomiędzy szczeplami doprowadzą do wmięszania się innych państw, a wtedy — finis Austriae!

Włochy pozostają w tej samej bezsilności ekonomicznej, a zatem i politycznej, co i poprzednio. Ustały tam coppersaw ruchy ludowe, którymi się odznaczał rok 1898, ale czy znowu kiedy nie wybuchną? Położenie ludu jest wciąż toż samo, a państwo, wy-czerpane dążeniami politycznymi (chcąc figurować w orkiestrze europejskiej), nie może się zdobyć na żadne polepszenie warunków ekonomicznych.

Najszcześniejsze są te państwa, które wyrzucone niejako z rachuby politycznej dążą

spokoj
a, Norv
inne n

„Gaze
półki p
arńskie
archeol
— Zesz
czno-gie
ępujące
„O dzi
ie z Sa
Wierzen
rzesz Józ
Hanow
Materiał
kiego i
graficzn
kiego (d
zukiwani
ielńskie
łowi zyd
rytyka i
wieconcy
G. J. Zi
oby lecz
ie lipnos
śśówka,
ecane na
linne, np
aków z
szszone
a z wól

Najdo

ula

Parow

Płucz

Rozdr

Rozdr

Gniotc

Srótó

Siechl

i

Wialn

Mtynl

Trieu

Sortc

Komb

Buko

Dru

Nagrodzona na ostatniej WYSTAWIE MLECZARSKIEJ w Petersburgu (wrzesień 1899 r.)
medalem złotym

„KORONA“

Centryfuga szwedzka do mleka

fabryki

„Svenska Centrifug Aktie-Bolaget, Stockholm“

wyróżniająca się od innych systemów dokładnością oddzielania śmietanki, niską ceną, silną budową, wielką prostotą konstrukcji i łatwą do obsługi.

Różne naczynia blaszane do mleka, jako to: konwie do przewożenia, szkopki, mierniki, sitka, naczynia Szwarca i t. d. Oziębacz Schmidta, masielnice, wygniatacze, foremki, łopatki, papier pergaminowy, farba do masła, farba i podpuszczka do serów, oliwa do centryfug i t. d. i t. d.

Na żądanie specjalne cenniki i opisy. Informacje i rady w zakres mleczarstwa wchodzące. Urządzenie mleczarń: ręcznych, konnych i turbinowych.

Wylączni przedstawiciele na Królestwo Polskie
Centryfug „Korona“

TADEUSZ KOWALSKI i A. TRYLSKI

W WARSZAWIE, ul. Miodowa № 4.

Cukiera i Fabryka Pierników F. Sieńskiego poleca swoje wyroby. Płock, Pl. ulicy Kolegialnej.

Jest DOSPRZEDANIA

folwark GŁOCZYNO GÓRNE pow. płocki, położony w szosie płocko-warszawskiej, w odległości 7 wiorst od Starożreb. Folwark zawiera 12 włók 20 morgów przestrzeżeni, w 2/3 ziemi pszennej 1/3 żytniej, łąk kosyńskich 16, pastwiska morgów 20, z inwentarzem żywym i martwym. Oddanie w posiadanie od czasu nabycia lub od swana. Bliższa wiadomość na miejscu.



OSTRZEŻENIE.

Z powodu licznych fałszerstw zwraca się uwagę iż prawdziwe „Bielidło“ do prania i mycia zawsze zaopatrzone jest nakiem, jak uboczny, oraz tym podpisem. Paczka funtowa zastępująca co najmniej kilka funtów bielidła podrajanego, tylko 20 kop., torebka tylko 10 kop. Skład główny na Płock i okolicę u p. Szejtera w Płocku ul. Zduńska dom. Majewskiego.

Bandy Warszawa, ulica Leszno № 27.

Świeże Trany Lekarskie

i OLIWĘ NICEJSKĄ

wprost z wytłoczni sprowadzoną poleca

SKŁAD APTECZNY

Wł. Sztromajera w Płocku.

„WĘDROWIEC“

największe pismo ilustrowane dla rodzin polskich

POD KIEROWNICTWEM LITERACKIEM

Teodora Jeske-Choińskiego.

Z 4 premjów „Wędrowca“ na rok 1900:

- 1) Album Jasnej Góry,
- 2) Wielka ścienna mapa Europy,
- 3) Album Grottgera „Wojna“,
- 4) „Album Polskie“—tegoż artysty

przysługuje każdemu rocznemu prenumeratoremu prawo wyboru jednego. Prenumeratorem miejscowym wydawcą je będzie Administracja „Wędrowca“ (w księgarni T. Paprockiego i S-ki) **BEZPŁATNIE**, zamiejscowym—za zwrotem tylko kosztów przesyłki i opakowania w ilości za Album Jasnej Góry rb. 1,— za mapę rb. 1 kop. 20,— za „Wojnę“ rb. 1 kop. 35,— za Album Polskie kop. 75.

Te wspaniałe premia, wydawane będą wszystkim całorocznym prenumeratorem „Wędrowca“ bez względu na to, czy przedpłatę wnoszą będą rocznie, półrocznie czy kwartalnie—**BEZPŁATNIE**—a pomnikowe dzieło Tadeusza Korzona p. t. „Wewnętrzne dzieje Polski za Stanisława Augusta“ (6 wielkich tomów) za połowę ceny księgarskiej, t. j. za rb. 8—zamiast 16-tu.

Prenumeratorem prowincjonalni, życzący sobie nabyć to dzieło, nie poniosą kosztów przesyłki, o ile przedpłatę „Wędrowca“ wnoszą będą wprost do Administracji naszej (T. Paprocki i S-ka, Nowy-Swiat 41).

„Wewnętrzne dzieje Polski“ wydawane będą rocznym prenumeratorem „Wędrowca“ NATYCHMIAST po opłaceniu za takowe należności w sumie rb. 8.

„Dodatek muzyczny“ „Wędrowca“ wychodzący dwa razy na miesiąc i obejmujący rocznie 24 zeszyty wyborowych utworów na fortepian—kosztuje wraz z przesyłką tylko 50 kop. kwartalnie.

Prenumerata „WĘDROWCA“ wynosi:

	w Warszawie:	Z przesyłką pocztową:	We Lwowie:	W Poznaniu:
Rocznie	Rb. 7 k. —	Rb. 8	złr. 12	Mk. 24
Półrocznie	„ 3 „ 50	„ 4	„ 6	„ 12
Kwartalnic	„ 1 „ 75	„ 2	„ 3	„ 6

Administracja „WĘDROWCA“ Warszawa, Nowy-Swiat 41, w księgarni Teodora Paprockiego i S-ki.

Mamy zaszczyt podać do wiadomości, iż w dniu 16 Stycznia n. st. 1900 r. rozpocznie działalność

Ciechanowskie Towarzystwo Wzajemnego Kredytu

zatwierdzone przez p. Ministra Finansów dla powiatu: Ciechanowskiego, Mławskiego i Przasnyskiego.

Towarzystwo będzie prowadziło następujące peracje: Dyskonto weksli, pożyczki terminowe, specjalne rachunki bżące, pożyczki na zastaw papierów procentowych, inkaso weksli i stów frachtowych, zakup i sprzedaż papierów procentowych, przekaz pieniężne, przyjmowanie wkładów na umówiony procent od członków Towarzystwa i osób postronnych.

Zapisy i wnioski członków przystępujących do Tow. przed 16-ym Stycznia r. p. przyjmuje **Dom Handlowy St. Kujawski w Ciechanowie.**

Biuro Zarządu mieścić się będzie w Ciechanowie przy ulicy Zielony Plac w domu I. Biernackiego (№ 178).

Członkowie Rady: *dr. F. Rajkowski* (Prezes) *S. Chelchowski*, *Z. Choromański*, *L. Dobrzański*, *I. Lebkowski*, *J. Włodek*. Członkowie Zarządu: *S. Kujawski* (rezes), *Z. Mazowiecki*, *J. Wojcicki*.



TOWARZYSTWO

Rusko - francuzkich fabryk wyrobów gumowych, gutaperkowych i telegraficznych

POD FIRMA

„PROWODNIK“

Kalosze, Linoleum i wyroby gumowe.

Tegoroczny zbył KALOSZY reprezentuje ilość 5,500,000 r. LINOLEUM przeszło 4,500,000 stóp, wyrobów gumowych przeszło 3,80000 funtów.

Przy kupnie proszę zwracać baczną uwagę, na Herb Państwa i arkę fabryczną.

Główny Reprezentant

Julian MEISL

w Warszawie, Senatorska 22,

w Łodzi, Nalewki 16,

Piotrkowska 49.

7284U6-6

Redaktor i Wydawca Adam Grabowski.